KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 2400, półrocznie 1200 kwartalnie mk. 600, miesięcznie mk 200. pocztą mk. 250. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA. Za wiersz nonparelowy na 1 stronie Mk 60, na 3 str. Mk. 50, na 4 str. Mk. 35. Nadesłane wiersz garmontowy Mk. 75. Drobne za wyraz Mk. 10, najmniej Mk. 100. Dla zagran. 100% drożej. Każda podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenie od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dębińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz. W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12 w poł. do 2 po poł.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow. Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza mk. 15. (Na G. Śląsku 30 fen.) SOSNOWIEC, wtorek dnia 21 marca 1922 roku. Nr. 66. Rok XVI.

O godność rzemiosła.

„Nie chcesz się uczyć, oddam cię do rzemiosła"! Zdanie to często daje się słyszeć w wypadkach, gdy dziecko nie przykłada się do nauki. Nie trzeba się głębiej na tem zastanawiać aby dojrzeć całą głupotę i szkodliwość takiej opinji. Bo, przedewszystkiem, wynika z niej, iż rzemieślnik może się obejść bez nauki następnie, iż rzemiosło jest to środowisko, do którego spada wszystko, co nie chce być czemś „lepszem". Nie będę tu kruszył kopji w obronie zdania, iż rzemieślnik dzisiejszy nietylko może, lecz i musi być człowiekiem wykształconym, równie ogólnie jak i zawodowo. To już jest dziś jasne i dwuch zdań co do tego być nie może. Chodzi mi o tę drugą część opinji, niestety bardzo powszechnej, iż rzemieślik jest to coś „gorszego". Według tej opinji doktór, inżynier, adwokat, urzędnik — to jest coś „lepszego", to jest karjera o której marzy się dla dzieci zaś rzemieślnik — jest to smutna ostateczność, kara Boska, wstyd dla rodziny! Co jest jednak „najgorsze i co najbardziej przyczynia się do utrzymania w obiegu takiego głupstwa, to świadomość samych rzemieślników. Popełniają oni tu dwa błędy, naprawdę warte zastanowienia się nad niemi.

Pierwszy polega na fakcie, iż wielekroć rzemieslnik zdobędzie wyższe wykształcenie—dorobi się większej fortuny, tylekroć zapomina o stanie rzemieślniczym i staje się „wielkim przemysłowcem". Zapomina o obowiązkach wobec stanu z którego wyszedł, unika go, nie chce być jednym z jego światłych przewodników, służyć mu radą i pomocą lecz gwałtem pcha się do kategorji „przemysłowców". Tych panów nie zobaczy się w związkach i klubach rzemieślniczych, nie zobaczy przy wspólnej pracy, przy wyrywaniu chwastów z rzemieślczego pola. Są wyjątki, ja osobiście mam zaszczyt pracować przy wspólnym warsztacie z ludźmi, których powaga wykształcenie i majątek stanowią narówni z największymi „przemysłowcami". Ci ludzie jednak uważają się za rzemieślników i pierwsi garną się do szaregu ogółu, podnosząc go za sobą do góry. Lecz, jak powiedziałem, to są wyjątki, ii pozostali gardzą stanem z którego wyszli.

I oto jest wielka krzywda dla ogółu. Gdyby ci dzisiejsi „magnaci" podkreślali swą przynależność do rzemieślniczego, to mimowoli kształtowałaby się inna opinja o całej sferze. Pozatem, gdyby chcieli dawać jej swą pracę społeczną to, nie brakłoby do niej ludzi jak to jest dzisiaj. Gdyby chcieli dawać swą wiedzę i doświadczenie, ogólny poziom byłby już dziś inny. Cóż, kiedy im wstyd usiąść przy jednym stole z przeciętnym rzemieślnikiem.

Błąd drugi polega na niedocenianiu przez o g ó ł honoru rzemiosła. Z n a m szereg uczciwych, doskonałych rzemieślników którym się dobrze powodzi. Warsztaty ich są dobrze postawione, znane i szanowane. Ludzie ci mają synów i kształcą ich w szkołach średnich. Na moje zapytanie, czy przekażą synom warsztaty, tak bardzo często spotykałem się z odpowiedzią: Niech Bóg broni, mój syn będzie inżynierem (inny mówi: doktorem, czy choćby urzędnikiem), Według opinji rodziców, to ma być „lepszy los, karjera". I częstokroć, mimo, iż syn miał ochotę powrócić do ojcowskiego rzemiosła, pchało się go na urzędnika do starostwa, czy biura, jeżeli już nie można było lepiej. Czego to jest dowodem? Nie obawy biedy, bo ci ojcowie mieli się dobrze. To jest dowód „fałszywego wstydu, zapierania się godności własnego fachu, poniżania go. Jakże tedy szeroki ogół ma mieć szacunek dla rzemiosła, je żeli tylu ojców rzemieślników uważa je za „zły los" dla swoich dzieci! O ile inaczej rzecz przedstawiałaby się, gdyby rodzice wpajali od małego dziecka wiarę, że honor bycia dobrym rzemieślnikiem jest tyle samo wart, co dobrym ministrem Bo tak jest! Gdyby synowie rzemieślników po uzyskaniu choćby najwyższego wykształcenia chcieli po wracać do fachu, inaczej by wtedy wyglądał poziom rzemiosła polskiego, materjalny, moralny i zawodowy.

O jednem się zapomina że rzemiosło jako zawód daje chleb, równie dobrze jak zawód lekarza, czy inżyniera, Lecz przecież rodzaj zawodu nie utraca możności dojścia, choćby najwyżej, po szczeblach drabiny społecznej, Czasy są demokratyczne innemi już nie będą. Widzimy na stanowisku prezydenta m. Lwowa rzemieślnika-piekarza, prezesem ministrów w Belgji był niedawno rzemieślnik; prezydentem Rzeczypospolitej niemieckiej — rzemieślnik.Podobnych przykładów jest dziś tysiące. Nie chodzi o to, jaki zawód daje człowiekowi chleb ale co ma się w głowie; do osiągnięcia honorów i godności dopomaga nie specjalnie jakiś fach, lecz umysłowość. A o tem rzemieślnicy nie pamiętają, życząc dzieciom lepszego losu starają się zrobić z nich choćby najmarniejszego, ale inżyniera, czy doktora, często o wiecznej pustej kieszeni. Tymczasem mógłby to być inteligentny, wykształcony i uzdolniony człowiek zarabiający na chleb jak rzemieślnik, służący pozatem krajowi jako poseł czy radny, czy choćby jako minister Jakażby wtedy inna była opinja ogółu o stanie rzemieślniczym, gdyby nie chcący się uczyć dzieciak nie byłby odsyłany do „szewca"

Trochę więcej poczucia własnej godności, honoru zawodowego, więcej dumy która w tym wypadku nie będzie wadą, lecz zaletą.

poseł

S. Kwasieborski.

Nowy projekt ustawy o ochronie lokatorów.

Sejmowa komisja prawnicza rozpatruje obecnie nowy projekt rządu, dotyczący zmiany ustawy o ochronie lokatorów. Projekt ten jest bardzo obszerny Obecnie podajemy główne jego zarysy:

Zasada: Normy podwyżek lub zniżek komornego będą ustalane co pół roku. Mianowicie przed 1 kwietnia i przed 1 października: Normy te będą ustalone przez „komisje komorniane" obierane przez Rady miejskie (zarządy gmin) i składające się: w miejscowościach do 50000 mieszkańców z 16 członków i 8 zastępców. Połowę komisji stanowią przedstawiciele własności nieruchomej,—drugą lokatorzy. Właściciel domu może być członkiem komisji wówczas, jeśli posiada nieruchomość nie mniej niż trzy lata. Decyzje komisji zapadają większością głosów. Jako podstawy zwyżek (lub zniżek) służyć mają: ruch cen według orzeczeń głównego urzędu statystycznego, ruch opłat skarbowych i gminnych (prócz danin i podatków osobistych) oraz koszta administracji, remontu, tudzież ubezpieczeń od ognia. Komisje powoływać mogą rzeczo-

znawców z głosem doradczym. Decyzje swe komisje przesyłają wojewodom, w Warszawie ministrowi spraw wewnętrznych.

Decyzja, która zapadła większością trzech czwartych głosów jest nieodwołalna i nabiera mocy obowiązującej. Od innych decyzji służy odwołanie w ciągu 2 tygodni. Sprzeciw mogą zgłosić: magistraty (zarządy gminne), stowarzyszenia właścicieli domów i stowarzyszenia lokatorów. Sprzeciwy rozważać będzie „główna komisja komorniana" przy radzie ministrów, do której wejdą po 2 przedstawicieli ministerjów; spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, zdrowia publicznego i robót publicznych. Orzeczenia tej komisji są ostateczne.

Nowy projekt rozszerza prawo usuwania lokatorów. Prócz zasad obecnych, lokator może być usunięty, jeśli właściciel zamierza dom przebudować, nadbudować, albo jeśli chce dobudować coś na swej posiadłości. Wystarczy wówczas stwierdzenie tych robót i wymówienie na 3 miesiące.

Można również usunąć lokatora, o ile właściciel potrzebuje lokalu dla siebie do osobistego zamieszkania. Wówczas wystarczy również 3-miesięczne wymówienie.

Jeśli jednak właściciel domu nie zajmie opróżnionego lokalu przez miesiąc — odpowiedzialność nie jest duża; grozi bowiem zwrot kosztów przeprowadzki i zapłacenie usuniętemu lokatorowi komornego rocznego.

Pod ochroną prawa pozostaną jedynie: inwalidzi wojenni, z niemniej jak 50 proc stopnia niezdolności, wdowy po poległych na wojnie zdemobilzowani bez pracy.

Po raz pierwszy komisje mają ustalić normy komornego od dnia 1 października rb. Tymczasem dopuszczone być mają podwyżki o skali następującej:

Od mieszkań do 6 pokojów włącznie 3,900 proc. (40-krotne).

Wyżej od 6 pokojów 4400 proc. (45 krotne).

Od hotelu, pensjonatów i pokojów umeblowanych 4900 proc. (50 krotne).

Od sklepów oraz lokali handlowych i przemysłowych 5900 proc. (60-krotne).

Od szkół, ochron i zakładów wychowawczych 4400 proc. (45-krotne).

W tych mniej więcej zarysach przedstawia się projekt nowej ustawy.

Dotychczasowe jednak stapjum, w jakiem znajduje się w Sejmie sprawa ochrony lokatorów, budzi poważne zaniepokojenie zarówno wśród lokatorów jak i właścicieli domów.

Jak donosi „Przegl. Wiecz." w sejmowej komisji prawniczej po dłuższej przemowie, spowodowanej brakiem referenta zaczął obecnie wyłaniać się projekt przekazujący załatwienie zatargów na tle wysokości komornego specjalnym komisjom co jednakże nie może być poczytane za ostateczne załatwienie sprawy mieszkaniowej. Musimy bowiem sobie u przytomnić, że rozstrzygnięcie problematu mieszkaniowego nie da się już dzisiaj osiągnąć w drodze wydania noweli do ustawy o ochronie lokatorów, wzgl. szerszego poglądu na sprawę powyższą przemawia fakt, że w myśl art. 126 konstytucji marcowej

wszelkie istniejące obecnie przepisy prawne, niezgodne z konstytucją muszą być najpóźniej do roku od jej uchwalenia uzgodnione z nią w drodze prawodawczej, t.j. do d. 17 marca b. r.

Ze ustawa o ochronie lokatorów wymaga uzgodnienia takiego, nie ulega wątpliwości, ponieważ art. 99 konstytucji dopuszcza ograniczenie prywatnej własności „ze względów wyższej użyteczności za odszkodowaniem." Dlatego też, o ile konstytucja ma naprawdę obowiązywać, należy szukać rozwiązania kwestji mieszkaniowej— z jednej strony — kierując się koniecznością utrzymania przepisów dotychczasowych, nie pozwalających właścicielom domów rugować lokatorów z mieszkań według swego upodobania, z drugiej zaś — mając na względzie uszanowanie instytucji prawa prywatnej własności, co wszystko razem nie da się osiągnąć na drodze zwykłego uzupełnienia zmiany ustawy o ochronie lokatorów, jak to zresztą zamierza uczynić komisja prawnicza.

Komisja prawnicza Sejmu dotychczas bagatelizowała art. 99 i 126 konstytucji. Zdaniem naszem może to doprowadzić do chaosu w dziedzinie spraw mieszkaniowych. Wyobraźmy bowiem sobie, co będzie, jeżeli Sejm, wyda tylko nowelę do obecnej ustawy pozostawiając na uboczu kwestję uprawnień wynikających z art. 99 konstytucji? Niewątpliwie — właściciele domów nie chcieliby się podporządkować takiej noweli, jako sprzecznej z konstytucją, lokatorzy znów — nie uznawaliby roszczeń właścicieli domów. W jednym i drugim wypadku byłoby mnóstwo spraw sądowych. Co gorsza że sędziowie byliby w nielada kłopocie, poniewaź art. 81 konstytucji zabrania sądom badania ważności ustaw, należycie ogłoszonych.

Jakież więc może być wyjście z tej trudnej sytuacji? Ponieważ nikt nie wątpi, że ochrona lokatorów musi istnieć, ponieważ również wszyscy zgadzają się, że obecna wysokość komornego winna być podniesiona — dlatego należałoby odroczyć termin roczny, wymieniony w art. 126 konstytucji, w przeciągu którego muszą być uzgodnione sprzeczne z konstytucją przepisy prawne, co jest możliwe do urzeczywistnienia w drodze uzupełnienia przepisów przechodnich do konstytucji, wydanych w dn. 18 maja 1921 r. Tylko wówczas dałaby się pomyśleć koncepcja wydania noweli do obecnej ustawy o ochronie lokatorów. Lecz odroczenie terminu o którym mowa w art. 126 konstytucji, winno być dokonane do dn. 17 marca rb., w przeciwnym razie wytworzy się stan ex lex, czego nie wolno tolerować w państwie prawo rządnem.

TELEGRAMY.

Obecny stan sprawy Wileńskiej.

WARSZAWA. (wł.) W piątek odbyło się posiedzenie Rady ministrow i komitetu politycznego Rady min., poświęcone sprawie wileńskiej. Sprawa ta przedstawia się następująco:

Onegdaj odbyła się konferencja przedstawicieli Zjednoczenia lud. i mieszcz, Skulskiego i Maciejewicza z posłami Czerniowskim i Seydą. Stanowisko Związku Lud. Nar., Chrześc. Demokr. i Nar. Chrześc. Stronnictwa Ludowego jest takie: Albo rząd zgodzi się na dodatek w art. 3 „z wolą ludności Ziemi wileńskiej", wyrażoną w uchwałach Sejmu wileńskiego, albo rząd odkładając całkowicie akt dotychczasowy spisze z delegacją protokuł w którym stwierdzi, że delegacja wręczyła zasadnicze uchwały Sejmu rządowi, a rząd ze swej strony zawiadomi o wniesieniu statutu do Sejmu. Chrześc. Dem. i grupa Dubanowicza uważają nadal za niemożliwe ratyfikowanie przez Sejm dotychczasowego aktu z 10 tylko podpisami na akcie, a który, jak sam premjer przyznał, że jest prawie nieważny.

Pos. Skulski i pos. Maciejewicz konferowali z ministrem Skirmuntem, Podobno w rachubę był brany projekt załatwienia sprawy wileńskiej w drodze spisania protokułu, albo projekt ewentualnie inny a mianowicie, aby rząd bez spisywania protokułu z delegacją wileńską wystąpił przed Sejmem z przedstawieniem faktycznego stanu rzeczy, między innemi sprawy dotychczasowego aktu i ze swej strony zapowiedział wniesienie do Sejmu statutu i wezwał Sejm do potwierdzenia uchwałą tej swojej zapowiedzi. Zjednoczenie i Klub mieszczański nie zgodzą się, podobnie jak Zw. Chrześc. Demokr. i grupa Dubanowicza na ratyfikację aktu z 2 marca Stonnictwa lewicowe dążą do zwołania plenarnych obrad Sejmu wileńskiego.

Polska czyni propozycje Litwie kow.

WARSZAWA. Rząd polski zwróci się niebawem poraz wtóry do Litwy kowieńskiej z oficjalną notą w sprawie wszczęcia rokowań, podobnie jak w pierwszej nocie. Rokowania miałyby na celu usunięcie nieporozumień i zawarcia tych umów, o których już pierwsza nota wspominała t.j. konsularnej, komunikacyjnej, handlowej i t. p. Nota będzie nadesłana do Kowna i w sobotę wręczona rządowi kowieńskiemu.

Niebezpieczeństwo ze Wschodu dla Polski..

WARSZAWA, Z Moskwy donoszą: Potwierdza ją się wiadomości, iż Trocki wygraża coraz częściej pod adresem Polski i państw sąsiednich. Trocki wygłosił w Moskwie w gmachu Teatru Wielkiego mowę w dniu 12 bm., w której stwierdził, że jest w posiadaniu dokumentów, demaskujących organizowanie band zbrojnych petlurowskich i sawinkowskich celem uderzenia na Rosję sowiecką.

Trocki podkreślił, że „dokoła Rosji zwęża się coraz bardziej pierścień nieprzyjaciół".

Przemówienie Trockiego powtórzyły następnie „Izwiestja" sowieckie.

Jednocześnie z nad granicy bolszewickiej dochodzą alarmujące pogłoski o przegrupowaniach i koncentracji na pograniczu polsko rosyjskiem znacznych sił wojskowych piechoty, kawalerji, a nawet artylerji. Massy głodnych ciągną w stronę granicy polskiej.

O uzgodnienie ustaw z konstytucją.

WARSZAWA. (A W.) Rozpoczęły się obrady konwentu seniorów w sprawie wniesienia przez rząd do Sejmu ustawy zmieniającej dotychczasowe ustawy i teksty niezgodne z konstytucją. Po szczegółowej rozprawie postanowiono wezwać rząd aby w ciągu tygodnia przedstawił komisji konstytucyjnej, względnie prawniczej wnioski w sprawie wykonania art, 126 konstytucji.

Ustąpienie Cambona.

PARYŻ, „Echo de Paris" donosi, że J. Cambon zgłosił swe ustąpienie ze stanowiska przewodniczącego Rady ambasadorów, ponieważ objął stanowisko

ZYGMUNT RYCHTER.

SEN.

9)

Od wieków nierozwiązana zagadka, niewyczerpana, nieprzeżyta wiecznie powtarzająca się w zasadniczym motywie opowieść dwojga serc, nie tracąca na sile ekspresji, pięknie linji i świeżość barwy.

Laus feminae!

Bądź pochwalona!

— — — — — — — — — — — —

Stefan nie wrócił odrazu po obiedzie do domu lecz wyszedł na miasto, począł błąkać po ulicach i dziwnym jakgdyby bezmyślnym krokiem z niewiadomego powodu, zaszedł przed willę państwa Klingerów.

Ostrożnie, trotuarem, po przeciwnej stronie, krążył tam i z powrotem obserwując architektonikę budowę ślizgając się wzrokiem po kolumnadzie piętrowego ganku, po oknach -badając ich rozkład usiłując przebić zaporę okwieconego szronem szkła i wejrzeć do wnętrza

Utrzymywała się uporczywie jedna i ta sama myśl zapytania:

— Gdzie jej buduar — gdzie sypialnia?

A gdyby tak zapytać stróża — przepłacić i dowiedzieć się rozkładu mieszkania.

Poniechał tego zamiaru.

— Niemożliwe...., Mogę ją jeszcze narazić na przykrość.

Nonsens.... lepsza już znajomość z pokojówką lup garderobianą. Nie.. nie.. to ohydne.. . płaskie. Do czego ja zmierzam .. co usiłuje począć?

Uciec stąd.,. Nie kusić — nie kusić pożądania.

Rozgorączkowany przemawiał półgłosem sam do siebie

Wreszcie zrezygnowany pełen zwątpień i moralnego rozdwojenia dał się unieść przechodzącym falom tłumu i nie oparł, aż w rzęsiście oświetlonej kawiarni, gdzie przepędził czas aż do późnego wieczora

Może spodziewał się ją tam zastać — może łudził się nadzieją pochwycenia spojrzenia jej bolesnych oczu...

— — — — — — — — — — — —

Odłożył studjum Emmersona. Nie był w stanie czytać. Nie mógł skupić myśli na najlżejszym ustępie rozdziału.

Coś mu pszeszkadzało.

Raził go blask światła.

Zgasił elektryczność

Przez rozchylone, ciemne oliwkowe portjery i podpiętą firankę u okna wdzierał się snop seledynowych promieni księżyca.

Oświetlał lewą stronę pokoju, koncentrując w rogu na etażerce i wydobywał z tła ściany kontury średniej wielkości postumencika Buddy ustawionego pośrodku na górnej półce

Resztę pokoju zalewał gęsty mrok.

Stefan stanął przy oknie i, przez wolne nieoszronione miejsca szyb spoglądał na ruch uliczny.

Patrzył tępo, bezmyślnie, bez kojarzenia jakichkolwiek wrażeń, gdyż jesteswem swoim obcy był wszystkiemu co go otaczało i odbiegał daleko w odrębne sfery.

Nagle wydało mu, że wyczuł obecność kogoś drugiego w pokoju.

Jakiś wewnętrzny prąd przeszedł przez jego ciało i umiejscowił się w tyle głowy.

Pulsował

Przesunął rękę po czole.

Wrażenie nie ustępowało

Niewidzialna, obca wola zmusiła go do odwrócenia się i spojrzenia wgłąb pokoju.

Stanął jak wryty.

Oniemiał z przerażenia.

Zatrząsł się febrycznie i konwulsyjnie uchwycił brzegu biurka, aby nie upaść.

Czuł jak krew z twarzy. z rąk, z piersi ściekła mu żyłami gdzieś, w dół do stóp — ciało staje się zimne, a członki sztywnieją.

Wysiłkiem rozpaczy oderwał jedną dłoń od biurka, i przetarł oczy.

Nic... Obraz nie znika.....

To nie wizja — to rzeczywistość.

Obłęd!

Nie mógł wydać głosu i trwał w bezruchu wpatrzony oczami przerażenia w niewytłomaczone zjawiska.

W mrocznej części pokoju owiniętej smugą światła księżyca, na połowie wysokości tła makaty zwieszającej się nad otomaną w mglistych drżących zarysach widniała subtelna twarz Maryli o niezwykle wyraźnych oczach, przepojonych bólem i wymowną grozą.

c. d. n.

pierwszego dyrektora banków paryskich. Poincare przyjął dymisję i wyraził mu uznanie. Następcą jego ma być Paleologne, b. ambasador francuski w Piorogrodzie.

Z Górnego Śląska

Przesunięcie terminu przejęcia G. Śląska?!!

GENEWA. Głoszono powszechnie, że G. Śląsk przejęty będzie przez Polskę i Niemcy koło 1 maja b.r. Tymczasem obecnie w kołach Rady Ligi Narodów pojawia się mniemanie, że wobec przewlekania rokowań górnośląskich w Genewie, przejęcie G Śląska przez Polskę i Niemcy będzie mogło nastąpić dopiero w połowie czerwca. Ten termin też bierze podobno p o d u w a g ę projekt zarządzenia Komisji Międzysojuszniczej w Opolu w sprawie oddania G. Śląska, jaki adjutant gen. Leronda przywiózł do Paryża do Rady Ambasadorów.

Gwałt niech się gwałtem odciska...

KATOWICE. (A. W.) Ludność polska w Rybniku wystąpiła do rady miejskiej z wnioskiem zastosowania represalji wobec Niemców w razie gdyby po lewej stronie Odry Niemcy w dalszym ciągu prześladowali ludność polską.

Dalsze orgje terrorystyczne..

KATOWICE. W Gliwicach kilku zamaskowanych bandytów, raniło śmiertelnie trzema strzałami p. Błaszczyka z Dzierżna, b. tłumacza kontrolera koalicyjnego na powiat Gliwicki, miejski. Pan Błaszczyk przed 6 miesiącami na skutek ciągłych pogróżek ze strony bojowców niemieckich, zmuszony był opuścić Gliwice. Jest to już 5 zamach bojowców niemieckich, na obywateli polskich w ciągu ostatniego tygodnia.

Na naczelnika stacji towarowej w Gliwicach p. Wąsika dokonano zamachu rzucając do jego mieszkania granat ręczny. Pomimo wybuchu granatu obyło się bez ofiar z powodu nieobecności domowników: Drugi granat rzucono do ogrodu p. Wąsika.

Kronika telegraficzna

⨯ Z Genewy donoszą, że w sprawie mniejszości narodowych na G. Śląsku osiągnięto porozumienie.

⨯ Większość dzienników w Londynie uważa dymisję Lloyda George'a za nieuniknioną.

⨯ Termin zwołania paryskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych poświęconej omówieniu sprawy Wschodu ustalono ostatecznie na dzień 22 marca b. r

⨯ W rokowaniach pomiędzy Polską a Wolnem m. Gdańskiem dotychczas osiągni to porozumienie w następujących sprawach: 1) w sprawie obrotu pomiędzy Polską a Gdańskiem produktami naftowemi. 2) w sprawie zaopatrzenia wolnego miasta w sól, 3) w sprawie zniesienia granicy gospodarczej pomiędzy wolnem miastem a Polską, w sprawie wyznaczenia dróg otwartych dla ruchu granicznego od wschodu do zachodu słońca oraz dróg otwartych dla ruch granicznego przez całą dobę, 4) w sprawie obrotu spirytusem na obszarach Polski i Gdańska,

⨯ „Pol. Press" donosi, że żona Lenina jest Polką z pochodzenia. Panieńskie jej nazwisko brzmi Krupska.

⨯ Włoski poseł Aulidi oświadczył kanclerzowi Austrji Szoberowi, że rząd włoski weźmie udział w akcji kredytowej dla Austrji w wysokości 70 milionów lirów.

⨯ „Deutsche Allgemeine Zeitung" dowiaduje się, że przypadająca nowa dziesięciodolowa rata w kwocie 31 miljonów mk. w złocie została już przez Niemcy wypłacona.

⨯ Konferencja genueńska ma coraz mniej szans na to, że się wogóle odbędzie. Nawet.. Lloyd George, jej inicjator głowny powątpiewa o jej owocności.

⨯ „Izwiestja" ogłaszają dekret komisarjatu dla handlu zagranicznego na mocy którego kooperatywom i osobom prywatnym pozwala się na zakup towarów zagranicą firmom cudzoziemskim na import towarów do Rosji, a nadto przedsiębiorstwom cudzoziemskim przyznaje się prawo zakupu towarów w Rosji i wywozu ich zagranicę.

⨯ Gen. Nollet wręczył notę rządowi niemieckiemu, w której podkreślono, że rząd niemiecki nie zniszczył wszystkich dokumentów odnoszących się do mobilizacji przedwojennej i poboru rekruta, Zniszczenie to powinno się odbyć obecnie w obecności komisji koalicyjnej.

⨯ Pierwsza encyklika papieża Piusa XI go ukaże się około Wielkiejnocy,

⨯ Zarówno grupy prawicowe jak lewicowe sejmu wileńskiego organizują wiece w Wilnie i w powiatach. Wiece zwykle jednogłośnie przyjmują uchwały aprobujące stanowisko jednej połowy delegacji, a potępiające drugiej. Nastrój w mieście coraz bardziej podniecony, polemika w prasie staje się coraz ostrzejszą.

Przeciw domowi gry w Sopocie.

Imponujące zebranie inteligencji polskiej z Gdańska i okolicy.

(koresp. własna).

Gdańsk, 16 marca.

Wczoraj odbyło się imponujące co do ilości uczestników i podniosłego nastroju zebranie inteligencji polskiej g Gdańska i okolicy celem obmyślenia środków obrony przeciw demoralizacyjnym wpływom sopockiej jaskini gry Zebranie miało pierwotnie odbyć się w Continental, ponieważ jednak sale hotelu okazały się za szczupłe na pomieszczenie przy 600 osób, przeniesiono zebranie do obszernej sali Banku Przemysłowców, która wkrótce wypełniła się wciąż nowo napływającemi zastępami uczestników Były też licznie zastąpione panie

Jutro podamy obszerniejsze sprawozdanie dziś podajemy uchwaloną rezolucję. Zebraniu przewodniczyli: dr. Hilchen jako przewodniczący, p Czyżewski jako prezes honorowy, prezydent Czarnowski, jako zastępca przewodniczącego, sekretarzował dyr Kucner

Powzięto następujące uchwały

I Zebrani dnia 15 go marca 1922 r. na wielkiem zgromadzeniu dla walki z Klubem gry w Sopocie Polacy zwracają się z apelem do wszystkich Rodaków aby unikali zupełnie Klubu gry. Każdy Polak, grający tam, hańbi imię polskie i obniża walutę polską

II Zebrani proszą prasę polską, aby na łamach swych podjęła najbezwzględniejszą walkę z Klubem gry i ogłaszała nazwiska i adresy tych którzy lekkomyślnie, pomijając nakaz opinji publicznej mieliby jeszcze odwagę uczęszczać nadal do Klubu gry.

III Zebrani proszą Dyrekcję Banków polskich, aby odmawiały udzielania kredytu i finansowania tranzakcji handlowych tym, którzy chodzą do Klubu gry

IV Zebrani przypominają je dnogłośną uchwałę konstuanty gdańskiej z roku 1920 domagającą się zniesienia Domu Gry w Sopocie i proszą pp. posłów polskich o ponowne wytoczenie sprawy tej w Sejmie gdańskim i o spowodowanie o ile możności natychmiastowego zamknięcia Klubu Gry

V Zebrani uchwalają zaprowadzenie czarnej listy, na której znajdzie się każdy Polak, wchodzący do lokalu Klubu gry.

VI Zebrani uchwalają utworzenie Rady konstytuującej, jako związku T-wa dla walki z Klubem gry w Sopocie

W skład Rady tej wybrani zostali pp: dr. Hilchen, Czyżewski, dyr. Kucner, dyr. Bresiński dyr. Krzysztoporski, dyr. Skarżyński, dyr. Kierski, pos. Kuhnert, pos dr. Kubacz, pos. adwokat Łangowski. dyr. Mrozowski i red. Zabawski,

Z Rady miejskiej.

II

3) Upoważniono Magistrat do kupna na rzecz miasta dla potrzeby szkolnictwa od Wincentego i Antoniny małżonków Szklarskich 3/4 niepodzielnych części nieruchomości w Sosnowcu przy ul. Brackiej (róg Żytniej), oznaczonej nr. 1677 rejestru hipotecznego — za sumę **4 miljony mk.** Szkoda, że Magistrat tego nie uczynił wtedy, gdy można było to kupić za... 4 tysiące mk., ale lepiej, że kupiono później, niż gdyby wcale nie kupowano nieruchomości na rzecz miasta.

Przed przystąpieniem do spraw, objętych porządkiem obrad, Rada w „okrutny" sposób rozprawiła się z pretensją Magistratu, który domagał się odwołania r. Judenherza z *„komisji specjalnej do spraw szczególnych"*, wybranej ad hoc na posiedzeniu Rady miejskiej w dn. 9 b. m. na skutek wyrażonej przez r. Judenherza obawy (w dyskusji nad wnioskami kom. skarbowej w sprawie budżetu budowl. Magistratu) czy przy powierzaniu robót miejskich przedsiębiorcom prywatnym nie wchodzi w grę... protekcja

Rozchodziło się tu mianowicie o to czy roboty miejskie winny być wykonywane w sposób gospodarczo administracyjny czy też mają być powierzane wyłącznie przedsiębiorcom prywatnym, według uznania Magistratu, Magistrat czując się dotkniętym uwagą Judeherza zażądał komisji i zaproponował na członka do tejże komisji r. Judenherza. Tymczasem po głębszym namyśle... wystąpił z wnioskiem usunięcia z komisji r. Judenherza, jako.. ozkarżyciela i bezpośrednio zainteresowanego (?!) z zamianą na inne go członka Rady

Ostatecznie wniosek, o którym powiedzieliśmy wyżej

Magistrat cofnął, zaś Rada miejska, wychodząc z zasady: „że powinien być wilk syty a owca cała" — jeszcze dwuch radnych komisji dodała...

Fakt ten jest godnym uwagi, gdyż w innym mieście, Zarząd miasta postąpiłby nieco inaczej — bo zamiast żądać usunięcia wybranego **na propozycję Magistratu**, członka Komisji sam za wiesiłby się w czynnościach do chwili wyjaśnienia czy zarzut wzgl. obawa wyrażona przez r. Judenherza, spoczywały na realnych podstawach (faktach.)

Byłoby to może więcej parlamentarnie..

Parlamentaryzm nie jest dziś jednak w modzie, bo nawet rząd mamy pozaparlamentarny, a jak chcą niektórzy „nieparlamentarny".

My ze swej strony oświadczenie prezyd. Niernsée'go co do sprawy węglowej zrozumieć możemy jako wyjaśnienie dostateczne i jego osobę gotowi jesteśmy wyeliminować z całej tej sprawy.

Po przystąpieniu do porządku obrad uchwalono:

1) podwyższyć wypłacane na uczycielstwu szkół powsz.

a) dodatek drożyźniany miejski.

b) za dozór administracyjny nad szkołami powszechnemi, stosownie do wniosku Komisji Skarbowej.

2) Postanowiono umiastowić Uniwersytet Ludowy.

3) Rozpatrzono dalsze wydziały budżetu miasta Sosnowca jako to: szkolnego, zdrowotności, dobroczynności i statystycznego.

Na tem posiedzenie o godz. 11 w nocy zakończono

Civis.

Kronika.

— Święty Józef w Sosnowcu. W niedzielę 19 go b.m. pewna część mieszkańców naszego grodu obchodziła uroczyście, szumnie i wesoło dzień Oblubieńca i Opiekuna Królewej Polski i tak od rana bo e godz. 10 spotkać można było rozmaitych osobników w stanie silnie podochoceym alkoholem dowiezionym do Sosnowca przez i za przyczyną starego bożka Bakchusa. Na niektórych ulicach jak np. Sienkiewicza pobożny ludek spieszący do, lub i wychodzący z fary, mógł widzieć pewnego „kapłana Bakchusa" wprost tańczącego „mazura" i gdyby nie towarzysz jego zdaje się adjutant, „kapłan" ten omal że nieszczęśnie przechodzące ulicą ta kobiety do skocznego tańca. Jeszcze lepiej i więcej uroczyście święcono dzień tenże popołudniu, bo idąc ulicami można było z wielu domów słyszeć tony muzyki, przeważnie harmonji, a dobywające się na zewnątrz okrzyki „huka" i przytupywanie nóg świadczyły o ochocie i wielkim temperamencie biesiadników; pod wieczór za to sytuacja przedstawiała się już marnie, bo bachusowcy nabroiwszy byli opadani przez „aniołów stróżów-porządku publicznego" i odprowadzani na nocleg do hotelu policyjnego. Zaznaczyć należy, iż kościół nasz pobłogosławił kilka par nowożeńców w dniu predwczorajszym. Również Dzielnica Sielecka i tak zwana Cegielnia szalały w czoraj po obfitych libacjach na cześć Bakchusa!!!

— Schwytanie wspólnika zabitego bandyty. W uzupełnieniu notatki o zabiciu bandyty Siwka na Pogoni, dowiadujemy się z policji, iż przodownik Skowroński tej samej nocy (18-go b.m.) przyaresztował drugiego bandytę Flaka w jego własnym domu na Pogoni przy ul. Staropogońskiej 3, wspólnika zabitego Siwka, przy którym znaleziono kartę zwolnienia na nazwisko Szymańskiego Jana.

— Napad bandycki. W nocy z 18 na 19 b.m. 2 bandyci nieznani dokonali śmiałego rabunku między godz. 3 a 4 w nocy w mieszkaniu Moszka Spiewaka w Strzemieszycach za brawezy na jego szkodę rzeczy i gotówkę łącznej wartości 200.000 mk. Jednego bandytę p zytrzymano zaś drugi zbiegł. Zarządzone za zbiegłym energiczny pościg.

— Amatorzy wiosennej garderoby. W nocy z 17 na 18 b.m. niewiadomi sprawcy oderwawszy kłódkę od drzwi mieszkania Herszka Najberga, zam. w Sosnowcu przy ul. Kowalskiej zabrali z jego posiadania garderobę wart. 15.000 mk. Zaś włóczący się bez zajęcia Stanisław Natalski, bezdomny został przyaresztowany za kradzież ubrania na szkodę Piersza Konstantego zam. w Dąbrowie ul. Miejska 39. Aresztowanego z protokułem odesłano do sędziego śledczego I rewiru w Sosnowcu. Za włóczęgostwo po ulicach miasta zatrzymano Leona Dumina bezdomnego i odstawiono go Starostwu w Będzinie do dyspozycji.

— Miljonówka m 1.160.228. Numer powyższy wyciągnięte z koła w sobotniem losowaniu 4 proc. państwowej pożyczki premjowej. Numer ten wysłany był do sprzedaży do kasy skarbowej w Opatowie.

— Ładni wspólnicy. W Zagłębiu powstają, jak grzyby po deszczu rosną różne spółki handlowe i przemysłowo-handlowe. Łączą się przemysłowcy z handlowcami. Jedni wnoszą do spółek kapitał większy, drudzy mniejszy i wiedzę fachową, spryt, znajomość terenu i tajemnic zawodowych. Interesy jednem słowem zaczynają prosperować. Ale cóż się okazuje? Oto niektórzy wspólnicy miast dążyć do rozwinięcia nowych placówek przemysłowych i handlowych, miast wytworzyć silny przemysł i

handel po!ski średni, stworzyć sumienną konkurencję, przygotować do eksportu nadmiar wyprodukowanych fabrykatów, zaczynają ubijać pokątne własne interesy i.. oszukiwać swych kompanionów. I oto przedsiębiorstwa, miast rozwijać się coraz lepiej — nie dają zysków, źle prosperują i... często zdemaskowanie krętactwa i oszustwa wywołuje skandale i sprawy sądowe... Spółki się rozwiązują i ci, którzy nabroili w jednym interesie wstępują do... nowych spółek, ale już z... większym kapitałem. Godzi się jednak zapytać, czy tak winni postępować ludzie rzucający hasła odrodzenia polskiego przemysłu i handlu w kraju?... Czyżby prawdą było, co mówią.. jaskółki, że niezawsze dobre spółki?!...

— **Scena Polska**. Wznowione zostało wydawanie organu Z-ku artystów scen pol. p. t. „Scena Polska", którego numer 1 i 2 gi (w jednym zeszycie) wyszedł w tych dniach. Dwumiesięcznik ten zawiera wiersz „Na dzień aktora", pióra Kornela Makuszyńskiego, szereg artykułów ciekawych i działy interesujące specjalnie artystów i ludzi związanych ze sztuką sceniczną lub interesujących się życiem aktora polskiego i rozwojem sceny polskiej. Redakcja i administracja pisma mieści się w Warszawie przy Al. Jerozolimskich № 53 (Hotel „Polonia").

— **Straszny wypadek po ślubie.** Pewien podróżny, wróciwszy onegdaj z Zawiercia do Sosnowca opowiadał nam, iż z okien pociągu wyjeżdżającego ze stacji Wyszków pow. Pułtuski, zauważył porozrzucane na przejeździe kolejowym rozmaite przedmioty, znamiona jakiegoś wypadku. Otóż podróżni głośno rozprawiali w coupee, że parę dni temu na wracających dobrze podochoconych od ślubu weselników ze wsi Leszczydoów gm. Wyszków, wpadł pociąg na przejeździe na wóz z panną młodą i jej rodzicami, furmana i tych ludzi wraz z końmi rozstrzaskał. Głowa panny owinięta ślubnym welonem leżała z jednej strony toru, zareszta ciała po drugiej, zabitego na miejscu woźnicę pociąg odwlókł o jakich 500 metrów od miejsca katastrofy. Pytamy kiedy będzie porządek na przejazdach kolejowych zaprowadzony?

— **Katastrofa na przejeździe katowickim**. Dnia 20 b.m. o godz. 1 m. 35 pop, pędzący z Katowic całą parą niemiecki pociąg z górnośląskim węglem ku tutejszej stacji towarowej, uległ wypadkowi. W chwili bowiem przejazdu przez zwrotnicę № 88 niedbale przez niemców, ktowie czy nawet nierozmyślnie źle złożony, pociąg rozerwał się w ten sposób, iż parowóz i przednich dwadzieścia jeden wagonów poszły torem właściwym zaś wóz niemiecki oznaczony Breslau № 80406 — wskutek wadliwości i błędu w osi przycisnął silnie tzw. język szynowy do toru właściwego i wskutek złego tzw. skuplowania z wozami pierwszymi oderwawszy się od nich przeszed na tor boczny, gdzie wskutek nacisku reszty wozów uległ tak samo jak i 10 wozów rozbiciu. Wskutek tego wypadku część toru kolejowego jest zawalona rozbitemi wozami od mostu szopienickiego aż do przejazdu. Szkody na razie niemożna ustalić i sprawą zajmą się władze kolejowe.

— **Omal nie wypadek** W dniu 17 bm. około godz. 5 pop. przechodzący przez placyk obok dworca kolejowego pyr. Warsz. urzędnik T wa Miedziankit dostał się pomiędzy samochód osobowy i powóz prywatny, przyczem automobil wyruszający ze stacji przewrócił przechodnia na bruk. Urzędnik w starszym już wieku nie odniósł jednak żadnego szwanku i podniósłszy się szybko o własnych siłach poszedł do domu. Przyczyną wypadku była nie ostrożność ze strony urzędnika, który chciał ominąć ujeżdżający na plac powóz i odjeżdżające auto.

Z sali sądowej.

W dniu 13-go b.m. odbyła się ciekawa rozprawa przeciw dwom posterunkowym a to: 1) Adamowi Wyrwasowi i 2) Adamowi Karczmarczykowi oskarżonym o przestępstwa z art. 2 ust. z 30/I 1920 i z art. 581 kor. k. Cz. XXXII (łapownictwo i przywłaszczenie cudzej własności. Jeszcze w listopadzie 1920 roku post. A. Karczmarczyk zabrał w mieszkaniu p. Walerji Wyrwas 14 funtów tytuniu prasówki własność Marji Tajchman stanowiącą która tytuń ten zdeponowała w mieszkaniu Wyrwasowej. Tytuń ten raczej liście tytuniu przedstawiały wartość 6000 mk. Ze znaniami przesłuchanych tak w toku dochodzeń jak i przy rozprawie świadków a mianowicie Magdaleny Galik oraz Marji i Walerji Wyrwasowej zostało ustalonem, że oskarżeni zażądali od Marji Tajchman 500 mk — a sprawę zaniechają. I istotnie łapówkę tę przyjęli — jak to stwierdza świadek Helena Wanwat. Oskarżenie przyznali się do czynu. Bronił adwokat p. Jędrzejewski Rozprawię przewodniczył sędzia okręg. Walewski — Sąd zawyrokował: oskarżeni winni są czynuz § z ustawyz 30 stycznia 1920 roku i zasądzeni zostają na karę ciężkiego więzienia przez lat 4 (cztery), z pozbawieniem praw i skutków z art 25. 28. 30. i 34. kod karnego oraz na ponoszenie kosztów postępowania karnego w sumie 1600 mk. zaś: od oskarżenia o zbrodnię z art. 581 cz. 1-sza i 2 ga kod. karnego Sąd uwolnił obu oskarżonych.

Dnia 13 bm. i r. odbyła się w tutejszym Sądzie okręgowym rozprawa karna pod przewodnictwem Sędziego okręgowego p. Walewskiego przy współudziale sędziów pp. Gnoińskiego i Ostrowskiego przeciw **Antoniemu Rukasz** oskarżonemu o zbrodnię z art. 5 cz. I z ustawy z 18 marca 1921 roku (łapownictwo). Oskarżonego bronili: adwokaci p. Jedrzejewski i Obr. sądu p. Heftman. Sąd nabrał przekonania z zeznań świadków i wyniku śledztwa o winie oskarżonego o wzięcie łapówki 1150 mk. i wydał wyrok zasądzający go na karę więzienia przez 6 miesięcy w co wliczono mu czas przebyły w areszcie prewencyjnym i orzekł konfiskatę owych 1150 mk na rzecz skarbu Państwa. Obrona i oskarżony zapowiedzieli wniesienie odwołania od tego wyroku.

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł." Tłocznia „Spółki Wydaw. Kurj. Zagł." Redaktor: Józef Stacherski.